

Stefan Moysa

"Ermutigung zum Gebet", Johann Baptist Metz, Karl Rahner, Freiburg-Basel-Wien 1977 : [recenzja]

Collectanea Theologica 49/2, 184-185

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wojny jako takiej. Trudności sprawia również modlitwa o dobra materialne, gdyż nie zawsze widać ich związek z ostatecznym zbawieniem człowieka. Bez odpowiedzi pozostaje według autora też pytanie, jak Bóg wysłuchuje modlitwy o wyzdrowienie chorego, czy o uchronienie się od katastrof naturalnych. Czy na przykład gorliwie praktykowanie w Górnej Bawarii modlitwy o dobrą pogodę, chronią rzeczywiście te okolice przed gradem i powodzią, które są tam tak częste?

To trochę uproszczone pytanie daje okazję najpierw G. Lohfinkowi do wyjaśnienia struktur modlitwy błagalnej w Piśmie św. Jego szeroko biblijnie uzasadnione wywody sprowadzają się do dwóch twierdzeń. Po pierwsze, żadne ząębienie się przyczyn naturalnych nie może podważać zasadniczego faktu, że Bóg jest przyczyną ostateczną wszystkiego i Panem historii. Po wtóre modlitwa wchodzi głęboko w strukturę objawienia zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, co szczególnie ukazuje się w modlitwie Jezusa. Modlitwa błagalna jest wyrazem dialogalnego stosunku do Boga. Bez niej nie może być mowy o Bogu chrześcijańskim.

Greshake analizuje zagadnienie z punktu widzenia teologicznego. Współdziałania Boga i człowieka nie można przedstawić jako konkurencji dwóch przyczyn w tym sensie, że to co człowiek otrzyma na skutek modlitwy błagalnej, idzie na koszt ograniczenia wszechmocy Bożej. Bóg biblijny jest osobową mocą i wolnością. Swoją wolnością uwalnia On człowieka i daje mu możliwość współdziałania ze sobą. W tym świetle trzeba też inaczej popatrzeć na przedmiot modlitwy. Człowiek nie prosi o dobra wieczne, a ponadto jeszcze o dobra doczesne, ale przedmiotem jego modlitwy powinno być zbawienie pojęte w jak najszerzym znaczeniu, a mianowicie jako modlitwa o sens, o nadzieję, o zachowanie od śmierci. Potrzeba, w jakiej się człowiek znajduje i w jakiej zanoszi do Boga swoją modlitwę, jest zaantycypowanym doświadczeniem śmierci. Modlitwę o uwolnienie od tego konkretnego zła należy rozważyć w kontekście całościowego zbawienia człowieka, którego człowiek przez tę modlitwę doświadczy.

To istotne zagadnienie wysłuchania modlitwy błagalnej obszerniej podejmuje w swoim referacie Hans Schaller. Stwierdza on, że nie należy uważać modlitwy za magiczny zabieg służący do kierowania historią. Modlitwa jest podstawowym aktem, dzięki któremu człowiek zostaje włączony w bieg rzeczywistości zmierzającej ku zbawieniu. Wysłuchanie modlitwy czy też jej niewysłuchanie, wskazuje człowiekowi kierunek, w jakim ma postępować.

Książkę zamykają rozważania tego samego autora o duchowości modlitwy. Przedstawia on, w jaki sposób modlitwa jest wyrazem i szkołą przyjaźni z Bogiem, a także ćwiczeniem się w ufności. Modlitwa jest też świadectwem wolności wobec Boga.

Książka jest głębokim wprowadzeniem w teologię modlitwy i podejmuje trudne i bardzo istotne dla życia problemy, od rozwiązania których zależy właściwe ustawienie się chrześcijan do tego zagadnienia.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Johann Baptist METZ — Karl RAHNER, *Ermutigung zum Gebet*, Freiburg-Basel-Wien 1977, Verlag Herder, s. 110.

Dwóch blisko związanych z sobą, choć nieco różniących się poglądami teologów, zabiera głos w sprawie modlitwy, aby zachęcić do niej współczesnego człowieka.

Wypowiedź Metz'a nosi charakter bardziej ogólny. Podaje on odbiegające od przyjętego, określenie modlitwy jako „tak, powiedziane Bogu i przyjęcie Go mimo doświadczonych przeszkód i mimo cierpienia, które jest też skutkiem ucisku i przemocy” (s. 17—18). Modlitwa więc nie wyobcowuje z ży-

cia. Jest ona językiem cierpienia, skargi, czasami pytania lub nawet protestu. Jej prawzorem pozostaje modlitwa Jezusa na krzyżu wyrażająca Jego największe opuszczenie przez Ojca. Metz kładzie duży nacisk na negatywne doświadczenia związane z modlitwą, gdyż uważa, że te doświadczenia dochodzą za mało do głosu w obecnej praktyce. Ponadto autor podkreśla konieczność związania modlitwy z działaniem dla dobra człowieka. Na przykład modlitwa o polepszenie losu człowieka musi być związana z podjęciem odpowiedzialności za tę sprawę.

W drugim opracowaniu Karl Rahner omawia bardziej szczegółowe zagadnienie modlitwy zwróconej do świętych. Wielu chrześcijanom ta modlitwa trudno dzisiaj przychodzi. Uważają oni, że skoncentrować się powinni na Bogu, a wszelkie rozpraszenie się na pośredników może tylko zaszkodzić. Ponadto niechęć do modlitwy należy tłumaczyć dokonującym się dzisiaj szybko wymazaniem zmarłych z pamięci żyjących. Chrześcijanin nie może się zadowolić takim rozwiązaniem, a Rahner pragnie w tym dopomóc i znaleźć głębsze teologiczne uzasadnienie modlitwy do świętych.

Punktem wyjścia jest tu stosunek miłości Boga do miłości bliźniego. Rahner przyjmuje daleko idącą jedność obu przykazań w tym sensie, że w prawdziwej miłości bliźniego, miłość Boga jest już — przynajmniej „niematycznie” — zawarta. Stąd bliźni staje się w tym życiu istotnym pośrednikiem miłości Bożej. W tych kategoriach trzeba też rozpatrywać pośrednictwo świętych. Będąc we wspólnocie bezpośredniej z Bogiem, mogą być naszymi pośrednikami, nie zatrzymując nas na sobie, lecz prowadząc do Boga.

Obydwa studia różnią się znacznie w formie i ujęciu treści, ale są dużą pomocą w lepszym zrozumieniu tej centralnej rzeczywistości życia człowieka wierzącego, jaką jest modlitwa.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Rosemary RUETHER, *Nächstenliebe und Brudermord. Die theologischen Wurzeln des Antisemitismus* (tłum. z ang.), München 1978, Chr. Kaiser Verlag, s. 269.

Po Soborze Watykańskim II ukazały się liczne studia, których celem jest pełniejsze przedstawienie stosunku chrześcijan do ludu Starego Testamentu, a to dla nawiązania bardziej owocnego niż dotąd dialogu między obydwooma religiami. Do tego rodzaju studiów należy, w intencji autorki przynajmniej, niniejsza książka. Już jej punkt wyjścia jest radykalny. Według autorki bowiem antysemityzm, który w sposób najbardziej zbrodniczy ukazał się w ciągu ostatniej wojny, jest głęboko zakorzeniony w chrześcijaństwie. Aby się go pozbyć, musi Kościół przemyśleć swoje orędzie od samych podstaw.

Myśl tę przeprowadza autorka z wielkim nakładem egzegetycznej i historycznej erudycji. W jednym z pierwszych rozdziałów analizuje te wypowiedzi Nowego Testamentu, które są zwrócone przeciwko Żydom. Mają one swoje źródło w mesjańskich roszczeniach Jezusa. Ponieważ Jezus jest przyobiecany Mesjaszem, w Nim zostały spełnione wszystkie obietnice Boże. Stąd Stare Przymierze zostaje zdezaktualizowane, a obowiązuje obecnie Nowe. Ci zaś, którzy jeszcze trwają przy Starym Przymierzu, muszą być wszelkimi środkami zmuszeni do przyjęcia Jezusa jako Mesjasza. Teologiczne źródło antysemityzmu chrześcijańskiego znajduje się w poglądach na osobę Jezusa.

Poglądy te, zdaniem autorki, utrwalają się i wzmagają poprzez dalszy ciąg historii Kościoła. Były one źródłem całej tradycji *adversus Judaeos*, która się utrzymuje u Ojców. Tu leży też przyczyna przesładowań Żydów w czasach wypraw krzyżowych i w ciągu całego średniowiecza. Dopiero Oświecenie doprowadziło do emancypacji Żydów i uzyskania przez nich równych praw, ale korzenie nienawiści trwały i umożliwiły Hitlerowi dokonanie masowego ludobójstwa na narodzie żydowskim. Mimo więc słownych zastrzeżeń autorka w sposób niedwuznaczny przypisuje chrześcijaństwu winę wymordowania Żydów dokonaną przez pogański hitleryzm.